



Godnie uczymy święto mas pracujących

1 Maja — 1 Moja

Za przykładem stalinogrodzkich górników i starachowickich robotników poszli traktorzyści POM 133 w Słupsku

Zbliżające się święto klasy robotniczej, dzień 1 Maja mobilizuje coraz szersze robotnicze do zwiększenia wydajności pracy.

Brygada POM 133 w Słupsku pojechała szeroko zobowiązać indywidualnych. M. in. Jan Dański postanowił w 1953 roku być wzorowym przodownikiem we wszystkich pracach. W akcji wiosennej siewnej zobowiązał się wykonać na 100 ha orki i przedłużyć żywotność ciągnika do 2500 godzin bez remontu.

Mieczysław Zieliński zobowiązuje się w brygadzie traktorskiej Nr. 1 doprowadzić do używalności instalację świetlną i rozruchniki we wszystkich elementach brygady przez rok 1953.

Henryk Skraburski postanowił orki wiosenne wraz ze swoją brygadą wykonać solidnie przedłużeniem i tona przyczepną, zaś akcję wiosenną siewną wykonać 5 dni przed terminem, przy czym na każdym ha zaoszczędzić 1 kg paliwa oraz przedłużyć żywotność ciągników przez systematyczną wymianę olejów i kontrole okresowe.

Marjan Rychter siewy w spółdzielni produkcyjnej Swobowidno zakończy do dnia 15. IV. br. oraz plan roczny wykona w 150 proc.

„Ja, Jan Kranczkowski, traktorzysta POM Nr. 133 w Słupsku zobowiązuje się wykonać orki średniej przeliczeniowej w akcji wiosennej siewnej, orki zimowych upraw młodziżrędowych 950 ha. Postanawiam także przedłużyć żywotność ciągnika „Ursus” Nr. 14405 do 3800 godz. oraz regularnie przeglądać ciągniki i dbać o konserwację sprzętu towarzyszącego, maszyn i narzędzi rolniczych” — czytamy w meldunku przodującego traktorzysty.

Podobne zobowiązania podjęli traktorzyści: Tadeusz Marzeta, Bronisław Tabrz, Zygfryd Ciesielski, Władysław

Dański, Jan Szewc, Władysław Rogalski i Antoni Madelewski.

W odpowiedzi na apel chłopów gromady Kołno Waleckie, do długookresowego współzawodnictwa w podniesieniu produkcji rolnej i hodowlanej przystąpiło około 5 000 chłopów ze wszystkich gromad pow. szczecineckiego.

Gromady współzawodniczą również w przedterminowym wykonywaniu różnych prac polowych, a szczególnie w przyspieszeniu wiosennej akcji siewnej.

Dla godnego uczczenia nadchodzącego Święta 1 Maja, w oparciu o długofalowe zobowiązania produkcyjne — wiele gromad podjęło szereg nowych, uzupełniających zobowiązań. M. in. kobiety z **Koła Gospodyń gromady Parsadko**, czując święto solidarności mas pracujących całego świata, postanowiły gremialnie przystąpić do konkursu hodowlanego i jeszcze bardziej podnieść stan hodowli, stworzyć odpowiednią bazę paszową dla zwiększonej liczby inwentarza oraz zlikwidować ze swojego 16 ha odłogów. Z arealu tego zakontraktowano 1,5 ha łąki, a pozostałe odłogi przeznaczone na zasiew owsa.

Realizując podjęte zobowiązania chłopcy pow. szczecineckiego szybko i sprawnie przeprowadzają siewy wiosenne. W gromadzie Wielanowo wyróżniają się szczególnie: Szczepan Kolodziejski i Wojciech Margiel. Oświadczyli oni, że pragną szybciej zasłać, aby zwiększyć swoje urodzaje i dostarczyć robotnikom w miastach więcej chleba. Do przodujących w siewach należą również chłopcy: Józef Kozakiewicz z gromady Śladowo, Józef Kapusiński i Walerian Niedbalski z Krosna, Bolesław Zdynek z Siłnowa, Stanisław Madejczyk i Franciszek Trębawicz z Krag.

GŁOS KOSZALIŃSKI

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 2 kwietnia 1953 r. Rok II Nr 80 (184)

Dalszy nieustanny wzrost dobrobytu narodu budującego komunizm **Nowa obniżka cen w ZSRR** wymownym przejawem działania podstawowego ekonomicznego prawa socjalizmu

MOSKWA. Agencja TASS podała następujący komunikat Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o nowej niższej cenach państwowych detalicznych cen artykułów spożywczych i towarów przemysłowych:

Rada Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego postanowiły: 1. Obniżyć z dniem 1 kwietnia 1953 r. państwowe ceny detaliczne artykułów spożywczych i towarów przemysłowych jak następuje:

CHLEB, MAKA I MAKARON

Chleb żytni, pszenny, bułki, obwarzanki i inne pieczywo — o 10 proc.; mąka żytnia, pszenna, kukurydziana i inne — o 10 proc.; makaron wermiszel, krajanka i inne wyroby mączne o 50 proc.

KASZA, RYŻ STRĄCZKOWE I KONCENTRATY SPOŻYWCZE

Kasza jagłana, kasza gryczana, ryż, groch oraz inne kasze i strączkowe — o 10 proc.; koncentraty spożywcze — o 10 proc.; budynie i galaretki — o 15 proc.

ZBOŻE I PASZA

Zyto, pszenica, owies, jęczmień i inne rodzaje zboża, otręby — o 10 proc.

MIEŚO I PRZETWORRY MIEŚNE

Wołowina, baranina, wieprzowina, drób, kiełbasy, parówki, serdelki, kotlety, konserwy mięsne, mięso — Jarzynowe i roślin strączkowych w tłuszczu oraz inne przetworzy mięsne — o 15 proc.

RYBY I PRZETWORRY RYBNE

Ryby świeże, mrożone, solone, wędzone, śledzie i konserwy rybne — przeciętnie o 10 proc.

TŁUSZCZE, JAJA I-LODY

Masło śmietankowe, smalec, margaryna i tłuszcze roślinne o 10 proc.; sosy majonazowe i inne — o 10 proc.; jaja — o 10 proc.; lody — o 10 proc.

ZIEMIANKI, WAZYWA I OWOCE

Ziemianki — o 50 proc.; buraki — o 50 proc.; marchewki — o 50 proc.

Pracownicy słupek MHD podjęli długookresowe zobowiązanie

Wzywamy wszystkie przedsiębiorstwa MHD w Polsce do podjęcia podobnych zobowiązań

„We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki Partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi!” Blerut.

W myśl tych wskazań, za przykładem załóg robotniczych kopalni, hut i fabryk, pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD w Słupsku postanowili godnie uczcić zbliżające się święto klasy robotniczej — 1 Maja długookresowymi zobowiązaniami, które są ważnym czynnikiem rytmicznego wykonywania planów i podniesienia kultury handlu w detalicznych sklepach przedsiębiorstw uspołeczniowanych.

Nowe zobowiązania pracowników słupek MHD mają na celu pogłębienie współzawodnictwa umownego o tytuł „przodujące go sprzedawcy” podjętego na apel załógowskiej brygady Centralnego Domu Towarowego w Warszawie.

W ramach powyższych zobowiązań dla uczczenia 1 Maja słupscy sprzedawcy zobowiązali się:

1. Wykonać plany obrotu w kwietniu i maju w 103 proc. i w czerwcu w 102 proc. przez utrzymanie pełnego asortymentu towarowego w punktach sprzedaży, wyczerpie pracy dla zapotrzebowania i dyrekcyj na zapotrzebowanie sklepów, systematyczne załatwianie życzeń konsumentów notowanych w sklepowych książkach życzeń, wykonywanie dostaw ze źródeł zdecentralizowanych z branży spożywczej w 4 proc. w stosunku do planu zakupu, zwiększenie sprzedaży kloskowej i straganowej;

2. wyeliminować manka przez wprowadzenie współzawodnictwa międzysklepowego i trzykrotne szkolenie personelu sklepowego w zakresie dokumentacji, przyjęcia i wydawania towarów oraz sporządzania raportów dziennych w oparciu o dotychczasowe doświadczenia;

3. obniżyć rzeczowe koszty własne o 2 proc. w stosunku do I kwartału 1953 r. przez wprowadzenie dziennych odpraw dla handlowego dla bardziej planowanego wykorzystania transportu, zmniejszenie nie ubytków naturalnych o 50 proc. w stosunku do I kwartału br., zwiększenie troski o towary znajdujące się w magazynach, systematyczne i terminowe zwracanie dostawcom opakowań;

4. podnieść estetykę sklepów we własnym zakresie personelu przez zmianę dekoracji wystawy przynajmniej raz w miesiącu, estetyczne umieszczenie towarów w regałach sklepowych, czystość w pomieszczeniach sklepowych i uprzejmą obsługę;

5. terminowo dostarczać dokumenty do punktów sprzedaży łącznie z dostarczoną towarem dla zwiększenia szybkości obrotu towaram.

Celem usunięcia niedociągnięć i uzyskania coraz lepszych wyników w toku realizacji powyższych zobowiązań pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa MHD w Słupsku postanowili przeprowadzać ścisłą kontrolę wykonania zobowiązań na miesięcznych naradach.

Do podejmowania podobnych zobowiązań słupscy sprzedawcy MHD wzywają jednocześnie wszystkie przedsiębiorstwa Miejskiego Handlu Detalicznego w całej Polsce.

Sprawa o którą walczył Yves Farge — wielka sprawa pokoju

— żyje i będzie zwyciężać

Komunikat Radzieckiego Komitetu Obrony Pokoju

MOSKWA. Jak donosi agencja TASS Radziecki Komitet Obrony Pokoju ogłosił następujący komunikat: Radziecki Komitet Obrony Pokoju z uczuciem głębokiego bólu zawiadomiła o przedwczesnym zgonie wybitnego

bojownika o pokój, przewodniczącego Francuskiej Rady Pokoju, członka Biura Światowej Rady Pokoju, laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami”, Yves Farge'a.

Przyjaciele pokoju we wszystkich krajach stracili w osobie Yves Farge'a człowieka który z niezmożoną energią walczył o utrwalenie i utrzymanie pokoju między narodami. Yves Farge był jednym z bojowych organizatorów przywódców ruchu obrońców pokoju we Francji.

Obrońcy pokoju we wszystkich krajach znają i cenią jego zasługi na polu rozwijania potężnego ruchu narodów w obronie pokoju, przeciwko groźbie nowej wojny światowej.

Yves Farge był bliskim i wiernym przyjacielem Związku Radzieckiego, nieustraszonego szermierzem sprawy umocnienia przyjaźni między narodami francuskimi i radzieckimi. Głosił on w plomienich słowach prawdę o naszym kraju, o wielkich pokojowych czynach twórczych narodu radzieckiego, piętnowała kłamstwa i oszczerstwa szerzone przez wrogów pokoju.

Opuścił nas na zawsze człowiek wielkiej miary. Tragiczny i ślepy wypadek wyrwał z naszych szeregów bojowego towarzysza w walce o pokój. Jest to wielka strata dla francuskich obrońców pokoju, dla całego ruchu narodów w obronie pokoju. Wraz ze wszystkimi przyjaciółmi pokoju ludzie radzieckie, wyrażając głęboki smutek z powodu śmierci Yves Farge'a, wzywają wszystkich ludzi dobrej woli, by swarli jeszcze mocniej się szereg w walce o pokój przeciwko groźbie nowej wojny.

Sprawa, o którą walczył Yves Farge — wielka sprawa pokoju — żyje i będzie zwyciężać.

RADZIECKI KOMITET OBRONY POKOJU.

MOSKWA. Agencja TASS podaje następujący komunikat Komitetu Międzynarodowych Nagród Stalinskich „Za utrwalenie pokoju między narodami”:

Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinskich zawiadomiła z głębokim bólem o tragicznej śmierci w katastrofie samochodowej wybitnego bojownika o sprawę pokoju, znanego francuskiego działacza społecznego, laureata „Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej” „Za utrwalenie pokoju między narodami” — Yves Farge'a.

W osobie Yves Farge'a sprawa utrzymania i utrwalenia pokoju wszechnego pokoju straciła jednego ze swych największych i najwybitniejszych rzeszników, który służył nieustraszenie rozwijaniu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia między narodami, obronie ich wolności i niezawisłości.

Wraz z przyjaciółmi pokoju we Francji przeżywają tę bolesną stratę wszyscy ludzie dobrej woli, dla których Yves Farge był zawsze uosobieniem najlepszych tradycji swego kraju, jednocześnie człowiekiem rozumiejącym głęboko interesy wszystkich innych narodów.

Komitet Międzynarodowych Nagród Stalinskich wyraża najgłębsze współczucie rodzinie, bliskim i rodakom zmarłego z powodu nieszczęścia, jakie ich spotkało.

Najlepszym uczuleniem pamięci Yves Farge'a będzie kontynuowanie dzieła. Litościu poświadczyć On wszystkie swe siły.

PRZEWODNICZACY KOMITETU MIĘDZYNARODOWYCH NAGRÓD STALINSKICH

„ZA UTRWALANIE POKOJU MIĘDZY NARODAMI”

CZŁONEK AKADEMII NAUK

D. W. SKOBIELCYN

DNIA 31 MARCA 1953 R.

— o 50 proc.; kapusta świeża i inne warzywa — o 50 proc.; kapusta kiszona — o 50 proc.; jabłka — o 50 proc.; gruszk — o 50 proc.; winogrona — o 50 proc.; magdarynki — o 50 proc.; pomarańcze — o 50 proc.; cytryny — o 50 proc.; konserwy owocowe — o 25 proc.; warzywa suszone — o 25 proc.; owoce suszone i orzechy — o 20 proc.

(Dokończenie na 2 str.)

Depesza kondolencyjna PKOP do Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju

DO FRANCUSKIEGO KOMITETU OBRONCÓW POKOJU PARYŻ

Głęboko wstrząśnięty (tragiczną śmiercią naszego kochanego przyjaciela Yves Farge'a) przesyłamy Wam wyrazy naszego wielkiego smutku i najszerszego współczucia.

W osobie Yves Farge'a Francja straciła swego wielkiego syna, który ze wszystkich sił służył swej ojczyźnie, walczył przeciwko okupacji Francji przez obce wojsko, a potem o pokój i niezawisłość narodową oraz przeciwko odrodzeniu hitlerowskiego Wehrmachtu, śmiertelnego wroga pokoju i niepodległości narodów.

W Jego osobie światowy ruch obrońców pokoju, wszyscy ludzie, którzy nienawidzą wojny, którzy chcą zapewnić przyszłym pokoleniom lepsze i szczęśliwsze życie, stracili płomiennego bojownika wielkiej sprawy ludzkości.

W Jego osobie Polska straciła niezawodnego przyjaciela, orędownika przyjaźni polsko-francuskiej.

Łączymy się z Wami w żalu. Drodzy Przyjaciele i zapewniamy Was, że pamięć o nieśmiertelnym życiu zasłużonego Francuza i wsparta jego ciałem Yves Farge'a żyć będzie zawsze w naszych sercach, że będzie ona naszą grzewcą do jeszcze wytrwaszłej walki o pokój i przyjaźni między narodami.

PRZEWODNICZACY PROP. JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Depesze kondolencyjne o podobnej treści wysłał Radziecki Komitet Obrońców Pokoju do Francuskiej Rady Pokoju.

Masy pracujące Tbilisi z głębokim bólem pożegnały Yves Farge'a

MOSKWA. Jak donosi z Tbilisi agencja TASS, dnia 31 marca masy pracujące pożegnały tam z głębokim bólem laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami” — francuskiego działacza społecznego Yves Farge'a, który zmarł w następstwie ciężkich ran odniesionych podczas katastrofy samochodowej.

Po potężnym wlecu żałobnym mas pracujących Tbilisi trumnę ze zwłokami Yves Farge'a umieszczono na pokładzie samolotu, który odleciał do Moskwy.

Wielomilionowy strajk protestacyjny włoskich mas pracujących przeciwko reakcyjnej ordynacji wyborczej

RZYM. Dnia 30 marca od godziny 8 do 24 odbył się w całym Włoszech potężny wielomilionowy strajk protestacyjny mas pracujących przeciwko antyludowej „reformie” systemu wyborczego i przeciwko metodom bezprawia, do których uciekł się rząd, by przymusić w parlamencie projekt ustawy o tej „reformie”.

Sekretariat Włoskiej Powołanej Konfederacji Pracy (CGIL) opublikował komunikat, w którym podkreśla potężny rozmach, strajku powszechnego. W wielkich ośrodkach przemysłowych strajkowały od 90 do 100 proc. pracowników.

Szeroki udział milionów ludzi w tym ruchu protestacyjnym, popartym przez cały naród, powinien być ostrzeżeniem dla tych, którzy zamierzają zlikwidować instytucje parlamentarne i swobody demokratyczne zagwarantowane konstytucją — stwierdza CGIL. Sekretariat Włoskiej Powołanej Konfederacji Pracy wzywa masy pracujące, by wznowiły czujność, rozszerzały i umacniały jedność ludzi pracy i wszystkich sił demokratycznych, by domagały się całkowitego poszanowania konstytucji.

Równocześnie odbyły się masowe wiece i demonstracje ludowe. W dzielnicach robotniczych Rzymu dziesiątki tysięcy obywateli wzięły udział w demonstracji przeciwko ustawie o „reformie” systemu wyborczego. Uczestnicy demonstracji odparli wszystkie ataki policji.

Wielu kupców zamknęło sklepy. W Turynie policja napadła na demonstrację mas pracujących, raniąc kilka osób, w tym senatora socjalistycznego, Castagno.

Masowe wiece i demonstracje protestacyjne odbyły się również w Mediolanie, Genewie, Wenecji, Neapolu, Florencji, Bari i Taranto.

RZYM. Jak donoszą z Włoch, Prezydent republiki Einaudi podpisał ustawę wprowadzającą w Włoszech nową, reakcyjną brdynę wyborczą.

Wizyta grupy redaktorów amerykańskich w Moskwie

MOSKWA. Agencja TASS donosi, że 31 marca przybyła do Moskwy grupa redaktorów amerykańskich gazet prowincjonalnych dokonująca podróży po krajach Środkowego Wschodu i Europy zachodniej.

Z notatnika ekipy kontrolno-sprawozdawczej „Głosu Koszalińskiego”

NA CO CZERAKIE OBYWATELU SKRZYPCZYŃSKI?

Pomyślnie przebiegają siewy w gromadzie Strzeżenica w pow. koszalińskim. Realizując podjęte zobowiązania chłopiej gromady pragną zakończyć je jak najszybciej i uzyskać lepsze, aniżeli w ubiegłym roku plony. Wstyd przynosi gromadzie jedynie niejaki Skrzypczyński, który jestleni nie wykopał i zamroził część uprawionych ziemniaków i buraków, a obecnie przygląda się, jak ofiarnie pracują wszyscy chłopcy, a sam w pole nie wyrusza. Twierdzi, że ma jeszcze czas. Wstyd ob. Skrzypczyński!

CORAZ WIĘCEJ PGR KONCZY SIEWY

W okręgu koszalińskim, coraz więcej PGR kończy zasiewy zbóż kłosowych i motylikowych. Jak już podawaliśmy, ja ko pierwszy zakończył siewy zespół PGR Bonin w pow. koszalińskim. Na ukończeniu są prace siewne w zespołach Blesleierz i Mielce w pow. koszalińskim oraz w zespołach Dobrowo i Stwierńsko w pow. białogardzkim. Dobrze przebiegały również siewy w zespołach Swidwin i Dobrociechy. Ostatnio zakończyły siewy:

W imię pokoju i szczęścia ludzkości położyć kres potwornej wojnie w Korei Oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w kwestii koreańskiej

MOSKWA. Agencja TASS podaje następujące oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa w kwestii koreańskiej.

Dnia 28 marca opublikowane zostało pismo z odpowiedzią Dowódcy Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-hua'la, skierowane do dowódcy naczelnego sił zbrojnych ONZ w Korei generała Clarka, w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych.

W piśmie tym wyrażono zgodę na wymianę chorych i rannych jeńców wojennych obu stron i wskazano, że w sprawie tej osłagnięto już faktycznie porozumienie w toku rokowań o rozejm w Korei, i że jedynie przerwanie rokowań w Panmundzjonie przez szkodziło wcześniejszemu dokonaniu tej wymiany. Wyrażono przy tym zgodę na dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, zgodnie z postanowieniami artykułu 109 Konwencji Genewskiej, dotyczącej okresu działań wojennych. Jednocześnie w piśmie tym podkreślono, że taka wymiana chorych i rannych jeńców wojennych powinna doprowadzić do uregulowania bez przeszkód całokształtu zagadnienia jeńców wojennych i przez to samo — do osłagnięcia rozejmu w Korei. W tym celu zaproponowano niezwłoczne wznowienie rokowań w Panmundzjonie.

Następnie złożył oświadczenie w Pekinie Premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czuu En-lai, a w Phenianie — Przewodniczący Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, Kim Ir-sen. Zarówno Rząd Chińskiej Republiki Ludowej i Rząd Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej oświadczyli, że zgodzą się na propozycje wymiany chorych i rannych jeńców wojennych oraz deklarują, że nadal gotowe są zawrzeć porozumienie w sprawie niezwłocznego uregulowania całokształtu problemu jeńców wojennych, co położy kres wojnie w Korei.

Tym samym rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej okazały znowu inicjatywę, zmierzającą do osłagnięcia porozumienia w sprawie rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Upoważniony jestem do oświadczenia, że rząd radziecki wyraża całkowitą solidarność z tym szlachetnym aktem rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Lu-

dowej - Demokratycznej i nie wątpi, że akt ten spotka się z gorącym poparciem ze strony narodów całego świata. Rząd radziecki wyraża również przekonanie, że propozycja ta zostanie właściwie zrozumiana przez rząd Stanów Zjednoczonych.

Rząd radziecki niezmiennie popierał wszystkie kroki zmierzające do ustanowienia sprawiedliwego rozejmu i do położenia kresu wojnie w Korei.

Zapoczątkowała to odpowiedź szefa rządu radzieckiego J. W. Stalina na orędzie premiera Indii Nehru już w lipcu 1950 roku.

Jak wiadomo, przemówienie radłowe przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa, wygłoszone w Nowym Jorku w czerwcu 1951 roku, stało się podstawą dla rozpoczęcia rokowań o rozejm w Korei. Rokowania o rozejm, które toczyły się najpierw w Kaesongu, a następnie w Panmundzjonie, doprowadziły do porozumienia co do wszystkich warunków rozejmu, z wyjątkiem sprawy repatriacji jeńców wojennych, lecz rokowania o rozejm zostały przerwane przez gen. Clarka w październiku ub. roku, co zahamowało zawarcie rozejmu. Strona chińska - koreańska przyjęła propozycję gen. Clarka, by dokonano wymiany chorych i rannych jeńców wojennych zgodnie z art. 109 Konwencji Genewskiej z 1949 roku w sprawie traktowania jeńców wojennych.

Artykuł ten głosi: „Z wyjątkiem wypadków przewidzianych w ustępie trzecim niniejszego artykułu, strony pozostające w konflikcie będą zobowiązane, zgodnie z ustępem pierwszym następnego artykułu, do repatriacji ciężko chorych i ciężko rannych jeńców wojennych, niezależnie od ich rangi i liczby, po doprowadzeniu ich do stanu umożliwiającego przetransportowanie.

W czasie działań wojennych strony pozostające w konflikcie będą się starały, przy wspólnym udziale odpowiedzialnych państw neutralnych, umieścić wymienionych w ust. 2 następnego artykułu rannych i chorych jeńców wojennych w szpitalach krajów neutralnych. Mogą one ponadto zawierać porozumienia w sprawie repatriacji lub w sprawie internowania w kraju neutralnym zdrowych jeńców wojennych, którzy od dłuższego czasu przebywają w niewoli.

Zaden ranny lub chory jeńiec wojenny, wyznaczony do repatriacji zgodnie z ust. 1 niniejszego artykułu, nie może być w czasie działań wojennych repatriowany wbrew swej woli”. Powyższy artykuł Konwencji Genewskiej dotyczy okresu, poprzedzającego zawarcie rozejmu, kiedy działania wojenne nie zostały jeszcze przerwane. Ponieważ porozumienie w sprawie zastosowania tego artykułu zostało obecnie osłagnięte i w najbliższych dniach może być podpisane przez obie strony, nie będzie żadnych przeszkód, aby wymiana na chorych i rannych jeńców wojennych rozpoczęła się bez dalszej zwłoki.

Wspomniane wyżej pismo Dowódcy Naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sena i dowódcy chińskich ochotników ludowych Peng Teh-hua'la nie tylko wyraża zgodę na propozycję gen. Clarka z 22 lutego w sprawie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również proponuje wznowienie rokowań rozejmowych, aby położyć kres wojnie w Korei.

Należy zwrócić szczególną uwagę na to, że również oświadczenie ministra Spraw Zagranicznych Czuu En-lai z 30 marca, opracowane wspólnie przez rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, proponuje nie tylko dokonanie wymiany chorych i rannych jeńców wojennych, lecz również rozwiązanie całokształtu zagadnienia

repatriacji jeńców wojennych, co prowadzi do zawarcia porozumienia w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei. Ze swej strony rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej proponują, by po rozsądnym uregulowaniu sprawy chorych i rannych jeńców wojennych, rozwiązać cały problem jeńców z tym, aby obie strony kierowały się szczerym dążeniem do osłagnięcia rozejmu w Korei i w duchu wzajemnego kompromisu.

Oczywiście, sprawa repatriacji jeńców wojennych w jej całokształcie powinna być równie rozważana zgodnie z postanowieniem Konwencji Genewskiej, czego, rzecz jasna, domagały się zarówno rząd radziecki, jak i rządy Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej. Jednakże ani długotrwałe rokowania w Panmundzjonie, ani wielokrotnie rozpatrywanie tego zagadnienia na sesjach Zgromadzenia Ogólnego NZ, nie dały, jak wiadomo, pozytywnych wyników.

Ponieważ na drodze do osłagnięcia porozumienia w sprawie rozejmu pozostała sprawa ta, jako jedyna rozbieżność między stronami walczącymi w Korei, rząd Chińskiej Republiki Ludowej i rząd Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, kierując się pragnieniem osłagnięcia pokoju i zakończenia wojny w Korei, uczynili nowy krok, zmierzający do ostatecznego rozwiązania tego problemu. Zaproponowały one, aby obie strony wznowiły rokowania w sprawie rozejmu i zobowiązały się repatriować, niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych, tych wszystkich znajdujących się w ich rękach jeńców wojennych, którzy domagają się repatriacji, a pozostałych jeńców wojennych przekazać państwu neutralnemu w celu zapewnienia sprawliwego rozwiązania kwestii ich repatriacji. Propozycja taka umożliwiła sprawliwemu rozważeniu sprawy repatriacji jeńców wojennych i usunięciu przeszkód, które pozostały na drodze do urzeczywistnienia rozejmu w Korei.

Nie ulega bynajmniej wątpliwości, że narody całego świata i wszyscy ludzie, którzy uczelnie pragną położyć kres wojnie w Korei oraz przy czynie się do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa narodów na Dalekim Wschodzie i na całym świecie, przyjmą tę propozycję z gorącą sympatią i udzielią jej całkowitego poparcia.

Rząd radziecki całkowicie uznaje słuszność tej propozycji rządu Chińskiej Republiki Ludowej i rządu Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej i gotów jest w całej pełni przyczynić się do jej realizacji.

Rzecz oczywista, że Organizacja Narodów Zjednoczonych mogłaby uczynić więcej w sprawie rozejmu i zakończenia wojny w Korei, gdyby w jej skład wchodził legalnie przedstawiciel Chłn i Korei.

Fakt, że naród chiński i naród koreański pozbawione są swego legalnego przedstawiciela w Organizacji Narodów Zjednoczonych, po pierwsze — podważa autorytet tej organizacji, a po drugie — uniemożliwia jej należyte przy czynianie się do utrwalenia bezpieczeństwa międzynarodowego i powszechnego pokoju.

Rząd radziecki uważa za swój obowiązek przypomnieć znowu, że zagadnienie przywrócenia praw narodu chińskiego i narodu koreańskiego w Organizacji Narodów Zjednoczonych jest jednym z niecierpiących zwłoki zagadnień oraz że przywrócenie praw Chłn i Korei w ONZ, zwłaszcza w obecnych warunkach, odpowiada interesom podniesienia autorytetu i międzynarodowego znaczenia Organizacji Narodów Zjednoczonych i przyczyni się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Nowa obniżka cen w ZSRR

(Dokończenie z 1 str.)

CUKIER, WYROBY CUKIERNICZE I TOWARY KOLONIALNE

Cukier — kryształ i rafinada — o 10 proc.; karmelki, cukierki, czekolada, herbatniki, wafle, keksy, torty, ciastka, pierniki, sucharki i inne wyroby cukielnicze — o 10 proc.; konfitury, dżem i powidła — o 10 proc.; herbata naturalna — przeciętnie o 20 proc.; kawa prawdziwa i kakao — o 20 proc.; witaminy — o 10 proc.; sól kuchenna — o 30 proc.; sól stołowa nie paczkowana — o 20 proc.; sól paczkowana — o 10 proc.

WÓDKA, LIKIERY WINA I PIWO

Wódka — o 11 proc.; likiery, różne gatunki nalewek, wina owocowe, koniaki i szampan radziecki — o 15 proc.; piwo — o 15 proc.; wino gronowe — o 3 proc.

TKANINY

Kreton, satyna, perkal i inne tkaniny bawełniane — o 15 proc.; tkaniny z jedwabiu naturalnego — o 15 proc.; kamgarń, cienkie sukno oraz inne tkaniny wełniane i półwełniane — o 5 proc.; tkaniny lniane — o 8 proc.

GOTOWA ODZIEŻ. TRYKOTAŻE, KAPELUSZE I CZAPKI

Suknie, bluzki, bielizna i inna konfekcja bawełniana — przeciętnie o 14 proc.; suknie, bluzki, bielizna i inna konfekcja lniana — przeciętnie o 7 proc.; suknie, bluzki i inna konfekcja z jedwabiu naturalnego — o 12 proc.; trykotaże — przeciętnie o 5 proc.; półczochy i skarpetki — przeciętnie o 20 proc.; nakrycia głowy z tkanin bawełnianych, jedwabnych, półwełnianych i z grubego sukna — o 10 proc.; kapelusze piłśniowe, berety i czapki — o 15 proc.; kapelusze słomkowe — o 10 proc.; wyroby futrzane i skórki — o 7 proc.; wyroby z futer lisów zwykłych i srebrnych — 15 proc.

OBUWIE

Obuwie skórzane — o 8 proc.; obuwie skórzane na gumowej podeszwie — o 10 proc.; obuwie ze sztucznej skóry płócienne i kombinowane na skórzanej podeszwie — o 12 proc.; obuwie ze sztucznej skóry płócienne i kombinowane na podeszwie gumowej — o 20 proc.; buty i buty gumowe — o 10 proc.; kalosze i inne obuwie z gumy — o 15 proc.; obuwie z filcu — o 5 proc.

TOWARY GALANTERYJNE

Galanteria tekstylna, metalowa oraz galanteria ze skóry i imitacji skóry — przeciętnie o 10 proc.; koronki, franki i tiule — o 10 proc.; igły do szycia — maszynowe, ręczne i inne — o 20 proc.; nici i wyroby z nici — o 10 proc.; wyroby z mas plastikowych — o 10 proc.; szczotki do zębów, szczotki do ubrań i inne wyroby szczotkarskie — przeciętnie o 15 proc.

MYDŁO, WYROBY PERFUMERYJNO - KOSMETYCZNE I TYTONIOWE

Mydło do prania — o 15 proc.; mydło toaletowe — 20 proc.; perfumy, wody kolońskie i inne wyroby perfumeryjne i kosmetyczne — o 10 proc.; papierośwy wyższych gatunków — o 10 proc.; papierośwy innych gatunków i tytoń — o 5 proc.; machorka — o 10 proc.

INSTRUMENTY MUZYCZNE, PRZYBORY PIŚMIENNE I ZABAWKI

Instrumenty muzyczne — przeciętnie o 10 proc.; papier do pisania, zeszyty oraz inne wyroby z papieru i tektury — o 10 proc.; ołówki, pióra, obiadki oraz inne przybory pi-

śmlenne i kreślarskie — o 15 proc.; wleczne pióra i ołówki — przeciętnie o 20 proc.; zabawki gumowe, celulooidowe, metalowe i inne oraz ozdoby choinkowe — o 10 proc.

WYROBY PORCELANOWE, FAJANSOWE I SZKLANE

Wyroby porcelanowe i fajansowe — przeciętnie o 15 proc.; klosze do lamp oraz gatunkowa porcelana wytłaczana — o 20 proc.; naczynia gatunkowe ze szkła dmuchanego naczynia kuchenne i lustra — o 10 proc.

ARTYKUŁY GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Lampy elektryczne — o 25 proc.; przyrządy elektryczne do użytku domowego, armatura elektryczna i inne artykuły elektrotechniczne — o 15 proc.; odkurzacze — o 25 proc.; lodówki — „ZIS — Moskwa” oraz elektryczne maszyny do prania — o 20 proc.; słekki, pilki, narzędzia kowalskie, ślusarskie, stolarskie i inne — o 20 proc.; widły, kosy, sierpy i inny drobny inventarż rolniczy — o 20 proc.; wozy, koła i inne wyroby powoźnicze — o 10 proc.; odlewy żelazne do pleców — o 10 proc.; naczynia aluminiowe we ze stopów pierwiastkowych, naczynia żelazne emalowane, żelazne ocynkowane, mosiężne, naczynia ze stali nierdzewnej i melchiorowej — o 10 proc.; naczynia żelazne pobielane cyną — o 30 proc.; wyroby nożownicze — o 10 proc.; towary żelazne, maszynki do mięsa, prymusy, lampy, latarki i inne artykuły metalowe gospodarstwa domowego — o 10 proc.; maszyny do szycia — o 10 proc.; meble — o 5 proc.; dywany i wyroby tkactwa dywanowego produkcji fabrycznej — o 5 proc.; wyroby z puchu i pierza — o 10 proc.; cerata, granitoli, kalfiki — o 10 proc.; wata, watolna — o 8 proc.; barwniki do domowego farbowania tkanin — o 20 proc.

MATERIAŁY BUDOWLANE

Płytki azbestowo-cementowe i materiały miękkie do krycia dachów — o 20 proc.; szkło okienne — o 10 proc.; żelazo gatunkowe i blacha żelazna — o 10 proc.; gwoździe budowlane — o 25 proc.; huf nale, gwoździe szwelskie i inne — o 20 proc.; szwornice, nitki, śruby do drzewa, płytki ceramiczne, szałki, drut i rury metalowe — o 20 proc.; cement — o 25 proc.; lak, farby i artykuły chemii gospodarczej — o 10 proc.; sprzęt sanitarno - techniczny — o 10 proc.; linoleum — o 15 proc.; tapety — o 20 proc.

LEKARSTWA I ARTYKUŁY SANITARNO-HIGIENICZNE

Gumowe artykuły sanitarno higieniczne — o 20 proc.; lekarstwa i inne artykuły sanitarno - higieniczne — przeciętnie o 15 proc.

ZAPAKI, NAFTA I BENZYNA

Zapaki — o 17 proc.; nafta — o 25 proc.; benzyna i smary — o 25 proc.

ROWERY, ZEGARKI I INNE TOWARY PRZEMYSŁOWE

Rowery i części zapasowe do nich — o 10 proc.; opony i detki do samochodów osobowych i motocykli — o 10 proc.; opony i detki do rowerów i płek sportowych — o 20 proc.; łyżwy — o 10 proc.; narty — o 15 proc.; strzelby myśliwskie, przybory i amunicja — o 15 proc.; sprzęt łowczy i rybacyjny — o 10 proc.; zegarki na rękę — o 5 proc.; zegarki kieszonkowe, zegary ściönne i inne — o 10 proc.

II. Zniżki odpowiednio cen w restauracjach, stołówkach i w innych zakładach żywienia zbiorowego.

Pod sztandarem nieśmiertelnego Stalina naprzód do socjalizmu

MILIONY Polaków chłoną mądre i porywające słowa Towarzysza Bolesława Bieruta, wypowiedziane w referacie na VIII Plenum KC naszej partii. Z całą siłą ukazało Plenum wielkość idei, nauki i życia Stalina. Jego wielokopne zasługi dla klasy robotniczej i narodu polskiego. Ma ono nieprzemijające znaczenie dla naszej partii i narodu.

Plenum poświęciło swe obrady wielkiej spuściznie najbardziej ukochanego na całym świecie i w naszej ojczyźnie Człowieka, Wielkiego Stalina, którego imieniem ludzkość nazwała naszą zwycięską epokę socjalizmu. Głębokie przyswojenie sobie treści i nauk zawartych w referacie Towarzysza Bieruta, jest ważnym warunkiem naszego marszu do socjalizmu.

Józef Stalin, genialny kontynuator dzieła Lenina, z którym razem zakładał pierwsze państwo robotników i chłopów, pogromca faszystowskiej bestii hitlerowskiej, sternik przodującej partii robotniczej świata, jest tym, którego imię stało się symbolem wolności i pokoju, braterstwa narodów i socjalizmu. Treścią myśli i czynów wielkiego przewodnika ludzkości Józefa Stalina, było rozwijanie teorii i nierozdzielnie z nią związanej praktyki rewolucyjnej, które niepodzielnie służyły wielkiej sprawie wyzwolenia człowieka. „Wielki Bojownik i Przywódca międzynarodowego ruchu proletariackiego — mówi Towarzysz Bierut — przeniknięty był do głębi z właściwą sobie wyjątkową naturą siłą uczucia rewolucyjnym humanizmem, wielkim umiłowaniem ogólnoludzkiej idei wyzwolenia, którego najbardziej konsekwentnym wyrazem światopoglądowym jest rewolucyjny, proletariacki internacjonalizm”.

Szczególnie bliski był mu proletariatu i naród polski, który tyle krzywd doznał od obcych zaborców, od własnej burżuazji i jej partii politycznych, które nigdy nie zawahały się przed zdradą własnego narodu w imię interesów klas posiadających. Już od młodszych lat Towarzysz Stalin interesował się polską klasą robotniczą i warunkami uzbrojenia ideologicznego szeregów partii klasy robotniczej, dalszego kształtowania jej jako partii leninowsko-stalinowskiego typu.

Towarzysz Stalin zawsze „cenił wysoko zdolności, poświęcenie, zapalczywość i ofiarność rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej, znał wietki jej przywódców, zaś niekiedy z nich, jak Feliks Dzierżyński czy Julian Marchlewski — był jego bezpośrednim pomocnikiem i współbojownikami w okresie Wielkiej Rewolucji Październikowej”.

Naród nasz dumny jest z uczuć, jakie żywił dla polskiej klasy robotniczej Józef Stalin który nie uosamiał nigdy narodu polskiego z burżuazją i jej PPS-owskimi pacholatkami. Władczyni Mu jest za to, że wierzył i ufał polskiej klasie robotniczej i zawsze przepojony był troską o jej wyzwolenie, troską o to, by Polska była naprawdę niepodległa. W okresie międzywojennym Towarzysz Stalin pomagał KPP prostować wiele błędów, kształtował ją w duchu markslewistowsko-leninowskim. I nawet w ciężkich, tragicznych dniach zdradzieckiej napaści hitlerowców na Związek Radziecki Józef Stalin myślał nie tylko o obronie ZSRR, ale i o wyzwoleniu ujarzmionych narodów, spleśnię z pomocą narodowi polskiemu.

Któż z nas Polaków nie żywił gorącego uczucia wdzięczności dla narodów radzieckich i ich nieśmiertelnego wodza, za pomoc okazywaną nam w tej ciężkiej chwili. Któż z nas nie czuje, że — jak powiedział Towarzysz Bierut — „Odbudowę Polski w nowych, sprawliwych granicach polski lud pracujący, gospodarz naszej ojczyzny zawdzięcza Towarzyszowi Stalinowi i Jego wielkiej partii. Któż nie rozumie, że „nie zdołalibyśmy bez pomocy i twardej, nieustępli-

wiej postawy Towarzysza Stalina i Jego partii przezwyciężyć oporów ze strony imperialistów, pokonać licznych przeszkód i trudności, jakie wyrastały w pierwszym okresie odbudowy naszego Państwa Ludowego”. Któż nie czuje tej przyjaznej, bezinteresownej gospodarczej i kulturalnej pomocy Kraju Rad i partii Lenina, pomocy podobnej do tej, jaką niosły i niosą sobie wzajemnie narody żyjące w braterskiej rodzinie republik radzieckich, gdzie narody silniejsze zawsze troszczyły się o wzmocnienie i rozwój słabszych. Jakże wspaniałym symbolem tego braterstwa i tych gorących uczuć przetrwał Towarzysz Stalin i Jego partii dla Polski jest Pałac Kultury i Nauki, którego projektem tak żywo interesował się osobiście.

Naród nasz, który tak głęboko odczuł odejście Józefa Stalina, ma świadomość, że teraz bez Towarzysza Stalina, bez Jego dalekosyżnych przewidywań i mądrych wskazań jeszcze większa jest jego odpowiedzialność. Siłą naszą jest wspaniała teoria i praktyka, których twórcami i realizatorami byli Lenin i Stalin oraz stworzona przez nich i tak pleczołowiec wychowana Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Silni jesteśmy wielkim dziedzictwem życia Stalina, spuścizną Jego myśli i czynów, które każą nam iść naprzód, przekuć w nasze bolesne uczucia w siłę działania. Tej właśnie niepokonanej sily działania, tego oparcia się o wielką spuściznę największego człowieka naszej epoki oczekują od naszej partii miliony ludzi w Polsce, którzy w tych ciężkich dniach ze szczególną mocą poczuli, jak bliska im jest idea Stalina, jak gorąco wierzą w jej siłę, jak ofiarnie pragną przekuć ją w potęgę materialną i moralną naszego kraju ojczyźstego.

Naród polski wie, że spadkobierczynią nieśmiertelnego dzieła Stalina jest Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, którą on wychował i u-

W dniu, kiedy ciężkim kamieniem kładła się na ludzkie serca żałobna cisza, zapadły pierwsze postanowienia: pracować jeszcze wydajniej! A potem ludzie smutni i wewnętrznie skupieni przekuwali w siłę swój ból po utracie Wodza ludzkości.

I oto po raz pierwszy od wielu miesięcy wykonała plan miesięczny Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych. W marcu nastąpiła wprowadzenie poprawki zaopatrzenia. Ale podstawa sukcesów produkcyjnych stał się zdwojony, spotęgowany bólem wysiłek załogi.

W marcowe dni zrodziło się w zakładzie zobowiązanie we współzawodnictwo, które objęło wszystkie działy i brygady. Zdawać by się mogło, że nie ma w tym nic szczególniego. W halach produkcyjnych wiszą duże wykresy informujące o przebiegu współzawodnictwa za okres poprzednich miesięcy. Istotnie. Współzawodniczyli między sobą brygady, ale... członkowie poszczególnych brygad nie znali własnych zobowiązań. Brygady i przodujący robotnicy podejmowali krótko-terminowe zobowiązania produktcyjne, ale... jakże często nosiły one niekonkretny i ogólnikowy charakter. „Będziemy oszczędnie wydawać surowiec” — postanawiali robotnicy narządzielnicy, nie ustalając konkretnych wskaźników oszczędnej pracy.

A co najważniejsze, brak było systematycznej kontroli współzawodnictwa. Nikt nie pomagał grupom związkowym przy podejmowaniu nowych zobowiązań.

W zakładzie wytworzyła się zadziwiająca każdego sytuacja: prawie cała załoga, bierze udział we współzawodnictwie. poszczególni robotnicy wysoko przekraczają normy produktcyjne — a zakład nie wykonuje planów. W tej sytuacji ludzie przestawali rozumieć istotny sens socjalistycznego współzawodnictwa. Formalny

zbroił do walki o komunizm. „Wszyscy wiemy — mówił Towarzysz Bierut — że kierownictwo tej partii sprawują najwlepniejsi uczniowie Lenina, najlepsi i najbliżsi współbojownicy Stalina. Wiemy więc, że dzieło Wielkiego Stalina znajduje się w pewnych i niezawodnych rękach”.

Naród polski wie, że w swej walce i pracy będzie mógł zawsze oprzeć się na Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, tak, jak opiera się na niej wszystkie wolne narody od Laby do Oceanu Spokojnego, tak jak opiera się na niej cała walcząca o pokój i wolność postępowa ludzkość.

Naród polski wie, że Jego partia jeszcze silniej zespoli się wokół Kraju Rad i zacieśni więź braterstwa z krajami demokracji ludowej, że jeszcze usilniej wzmacniać będzie mynasze państwo i Jego siły zbrojne.

Wielkie stoja zadania przed naszą partią. Aby sprostać im, obowiązkiem naszym jest wszechstronnie umacniać siły partii, włączyć do jej szeregów nowe zastępy najlepszych spośród robotników, chłopów, inteligentów, umacniając jej trzon robotniczy. Obowiązkiem naszym jest nieustannie oczyszczać partię od elementów obcych, przypadkowych i chwilowych. Obowiązkiem naszym jest pogłębiać dyscyplinę, podnosić ofiarność i bojowość każdego członka partii, umacniać jedność partii.

Towarzysz Bierut uczy nas, że partia, która chce być godna imienia partii leninowsko-stalinowskiej, musi nieustannie umacniać swą więź z masami. „...Trzeba — mówił Towarzysz Bierut w referacie na VIII Plenum — aby członkowie partii pogłębiali i zacieśniali więź z masami pracującymi, aby starannie analizowali praktyczne doświadczenia ich pracy, warunki ich życia, aby przysłuchiwali się ich uwagom i wypowiedziom, aby nie tłumili ich krytyki...”

Obowiązkiem naszej partii

jest prowadzić naród naprzód od sukcesu do sukcesu, porywać miliony ludzi do nowych czynów, wyzwalać talenty i twórczą energię mas, wprzęgać je w służbę naszej ojczyzny. Wzrost świadomości politycznej szerokich mas wymaga od nas jeszcze usilniejszej pracy w toku przygotowań do międzynarodowego święta proletariatu — 1 Maja, by jeszcze mocniej zespolili się miliony robotników, chłopów, inteligentów pracujących w walce o pokój i socjalizm, by umacniać się jeszcze bardziej sojuszu robotniczo-chłopski, podstawa naszego Państwa Ludowego, by potężniały bojowe szeregi Frontu Narodowego.

VIII Plenum uzbudziło naszą partię i cały naród do wcielenia w życie wielkiej idei i nauk Józefa Stalina, które są niezawodnym orężem walki o dalsze umocnienie Partii i Frontu Narodowego. Doprowadzić dorobek VIII Plenum do świadomości każdego członka partii, każdego patrioty polskiego — oto zadanie wszystkich instancji partyjnych, każdego działacza politycznego. Pamiętajmy, że przy swoim rozwoju organizacja ZMP-owska, a którym kierowała organizacja partyjna. Wśród żołnierzy wyróżnił tacy przodownicy, jak m. in. szer. ZIELEŃSKI, MIJAKOWSKI, BYKOWSKI i ADAMSKI. Zrozumeli oni, że być przodownikiem w służbie, to sprawa obowiązku i honoru każdego członka partii czy ZMP-owca. Zabierając głos w dyskusji na konferencji szer. MAJER, aktywny członek ZMP i kandydat partii, mówił, że obecnie, w okresie przedegzaminacyjnym należy jak najbardziej ugruntować i utrwalić przerabiany materiał, aby dzień egzaminów stał się rzeczywistością sprawdzianem naszych umiejętności i gotowości bojowej. W tym celu należy zorganizować pomoc koleżeńską, roztoczyć opiekę nad słabszymi w wyszkoleniu żołnierzami oraz walczyć zdecydowanie ze wszelkimi przejawami bumelanctwa.

O tym jak dzięki sumiennej i wytrwałej pracy nad sobą ze słabego stał się przodującym, mówił szer. ADAMSKI. Początkowo nauka przychodziła mu z trudnością, ale nie zrażał się tym. Wzrucił się o pomoc do organizacji ZMP-owskiej, która przez przodujących kolegów pomocy tej systematycznie mu udzielała.

Organizacja ZMP-owska pomogła również wielu innym. Świadczy o tym przykład szer. KAMINSKIEGO, który dzięki kolektywom stał się jednym z przodujących w wyszkoleniu bojowym.

Podsumowując obrady, dowódca oficer BŁYSZCZYK podkreślił jak poważne znaczenie ma kierownictwo i opiekę organizacji partyjnej w ZMP-owskiej walce o lepsze wyniki w nauce i wychowaniu żołnierzy.

szer. JERZY HLOND
Korespondent „Głosu”

Z życia partii

Organizacje partyjne pracują z młodzieżą

SKOLENIE przy KG PZPR w Będzinie odbywa się systematycznie. Frekwencja jest prawie 100-procentowa, a słuchacze żywo interesują się zagadnieniami przerabianymi na kursie. Jest to zasługa wykładowcy JANA GONSOWSKIEGO, który bardzo starannie przygotowuje się do zajęć, robiąc sobie szczegółowe konspekty. Nic też dziwnego, że dyskusja jest zawsze bardzo ożywiona, a słuchacze dobrze przyswajają sobie przerabiany materiał.

Towarzysze z KG postarali się, aby na szkolenie uczęszczał również przodujący i najbardziej wyrobieni ZMP-owcy. Zdobywając na kursie wiedzę markslewistowską młodzież ZMP-owcy przygotowują się do wstąpienia w szeregi partii. Przewodzący w nauce i pracy już dziś składają podania o przyjęcie do partii, jak to ostatnio uczynił przewodniczący koleła ZMP w Będzinie WIKTOR HYBZA.

Komitet Gminny PZPR w Będzinie słusznie czytny przyłączając do szkolenia przodującą młodzież i przygotowując ją tym samym do wstąpienia w szeregi partii.

JOZEF DOROTA
Korespondent „Głosu”

STATNIO, w naszej jednostce wojskowej odbyła się wspólna konferencja członków partii i ZMP zwołana przez Komitet Oddziałowy PZPR. Głównym tematem konferencji było omówienie dotychczasowych wyników i osiągnięć w wyszkoleniu bojowym. Podsumowując osiągnięcia i braki na tym odcinku konferencja wytyczyła najpilniejsze zadania na przyszłość, z których najważniejszym jest dobre przygotowanie żołnierzy do egzaminów wiosennych.

W dotychczasowym szkoleniu na czoło wybijają się dowódcy drużyn kpr. LUBOMSKI, BIJOWSKI i inni. Wyróżniają się oni swoją sumiennością i wytrwałością w pracy nad wychowaniem żołnierzy. Stale służą im radami i wskazówkami. Dlatego też ich drużyny zajęły przodujące miejsca w współzawodnictwie, nad którego rozwojem czuwała organizacja ZMP-owska, a którym kierowała organizacja partyjna.

Wśród żołnierzy wyróżnił tacy przodownicy, jak m. in. szer. ZIELEŃSKI, MIJAKOWSKI, BYKOWSKI i ADAMSKI. Zrozumeli oni, że być przodownikiem w służbie, to sprawa obowiązku i honoru każdego członka partii czy ZMP-owca.

Zabierając głos w dyskusji na konferencji szer. MAJER, aktywny członek ZMP i kandydat partii, mówił, że obecnie, w okresie przedegzaminacyjnym należy jak najbardziej ugruntować i utrwalić przerabiany materiał, aby dzień egzaminów stał się rzeczywistością sprawdzianem naszych umiejętności i gotowości bojowej. W tym celu należy zorganizować pomoc koleżeńską, roztoczyć opiekę nad słabszymi w wyszkoleniu żołnierzami oraz walczyć zdecydowanie ze wszelkimi przejawami bumelanctwa.

O tym jak dzięki sumiennej i wytrwałej pracy nad sobą ze słabego stał się przodującym, mówił szer. ADAMSKI. Początkowo nauka przychodziła mu z trudnością, ale nie zrażał się tym. Wzrucił się o pomoc do organizacji ZMP-owskiej, która przez przodujących kolegów pomocy tej systematycznie mu udzielała.

Organizacja ZMP-owska pomogła również wielu innym. Świadczy o tym przykład szer. KAMINSKIEGO, który dzięki kolektywom stał się jednym z przodujących w wyszkoleniu bojowym.

Podsumowując obrady, dowódca oficer BŁYSZCZYK podkreślił jak poważne znaczenie ma kierownictwo i opiekę organizacji partyjnej w ZMP-owskiej walce o lepsze wyniki w nauce i wychowaniu żołnierzy.

szer. JERZY HLOND
Korespondent „Głosu”

1 Maja uczymy wzmoczoną pracą

Załoga słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych

■ nadrobi wszelkie zaległości

■ w pełni wykona plan pierwszego półrocza

■ biurokracyjny stosunek do sprawy najważniejszej, — bo związanej z życiem setek i tysięcy ludzi w Polsce, z budownictwem nowego życia, — był jednym z podstawowych źródeł niewykonywania planów produkcyjnych.

Załogi przodujących w kraju kopalni, hut i zakładów produkcyjnych rzucely wzwania do długookresowego współzawodnictwa. A tymczasem załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych podejmując zobowiązania produktcyjne tył ko na przeciąg jednego miesiąca. Czy kierownictwo nie widzi dalszej perspektywy rozwoju zakładu? Kierownictwo administracyjne i polityczne widzi i rozumie możliwość produkcyjną do końca roku. Ale zakład ma poważne zaległości. Na zebraniu załogi za padła więc decyzja: zobowiązań produkcyjnych powinny iść w kierunku nadrobienia wszystkich zaległości, aby zabezpieczyć pełne wykonanie planu półrocznego.

Postanowienia zapadły na zebraniach grup związkowych. Ludzie radzili, spierali się... „Nasze zobowiązania muszą być realne — mówił spawacz Kazimierz Janicki — jeżeli dział zaopatrzenia zapewni nam dostateczną ilość elektrod, możemy spawać dodatki wo 100 sztuk części do BTC. 120 sztuk do PLW... „Potem padły kolejne inne cyfry. Urosło z nich zobowiązanie działu spawalni: wykonać plan kwietniowy w 118,9 proc.

Gorąco dyskutowali robotnicy w grupie związkowej dla-

lu tokarek. „Moglibyśmy wykonać plan kwietniowy już do 20-go — mówił tow. Bujalski — ale na przyszłości staje brak tarcz szliflerskich do ostrzenia noży”.

Zobowiązanie zostało podjęte dopiero wówczas, gdy dział zaopatrzenia zapewnił systematyczne dostarczanie tarcz.

Ze wszystkich indywidualnych i zespołowych zobowiązań przebijała rzetelna troska o zapewnienie warunków ich pełnej realizacji. Żeby nie było „lipy” — twierdził brygadziśta docelny Feliks Kopman.

W grupie związkowej Adama Wacha z działu docelny padły przyrzeczenia o wykonaniu planu miesięcznego do 20-go kwietnia.

— Już tylko miesiąc dzieli nas od wielkiego święta klasy robotniczej 1 Maja — mówił Adam Wach. — To święto uczelmy wzmoczoną pracą”.

Na zebraniach grup związkowych padły zobowiązania indywidualne, które wnoszą do współzawodnictwa więcej konkretności, aktywizują każdego robotnika i pracownika inżyniersko-technicznego.

Rezultat należy osiągnąć wysiłkiem całej brygady, ale praca każdego z jej członków ma swoje cochy szczególne. Zobowiązania indywidualne jasno określają w jaki sposób każdy robotnik będzie wykonywał zobowiązania całej brygady. Wykonanie takich zobowiązań jest łatwe do sprawdzenia.

I oto poszczególni robotnicy postanowili zwiększyć wydajność pracy. „Będę wykonywał 170 proc. normy” — zobowiązał się Leon Wasilński ze słusami. „Osiągnę 150 proc. normy” — postanowił Marian

Zagrodzki. W zestawieniu z tymi zobowiązaniami zaskakujące nas fakt, że młody, nienajlepszy robotnik działu spawalni Józef Perzyna mówi ze spokojem: „Jak „machnę” 250 procent normy, to wtedy... Co będzie „wtedy” — zobaczmy. Ale skąd bierze się to „machanie” normami, które powinny stanowić czynnik mobilizujący do zwiększenia wydajności pracy. I skąd gwarancja, że 170 proc. normy Leona Wasilńskiego, to rezultat solidnej, wysokowydajnej pracy?”

W Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych można zaobserwować niezwykle wysokie prze krzaczenie norm. Okazuje się, że dopiero przy przejściowej normie 184 proc., zakład wykonuje 100 proc. planu. Taka „kombinacja” absolutnie nie wpływa na wzrost wydajności pracy. Przeciwnie. Oslabia od dolną inicjatywę robotników. Robotnik nie lubi niejasnych zagmatwanych sformułowań. Dlaczego 100 = 184, zamiast prościej i jasniej 100 procent — to jest 100 procent. Jeszcze kilka lat temu normy techniczne obowiązywały obecnie w Słupskiej Fabryce Narzędzi Rolniczych były niewątpliwie słusze. Ale w ciągu tych lat wiele się zmieniło: zostały ulepszone niektóre procesy produkcyjne, załoga zdobyła i utrwalała nowe, przodujące doświadczenia. W tej sytuacji konieczne jest zrewidowanie wy rżnne przestarzałych norm.

Przy obecnie stosowanych normach wiele zobowiązań produktcyjnych nabiera znowu ogólnikowego, niekonkretnego charakteru.

Załoga Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych podjęła cenne zobowiązanie produkcyjne. Ich pełna realizacja wymaga ulepszenia organizacji pracy działów, wprowadzenia nowych metod pracy. Wiąże się z tym sprawa podnoszenia kwalifikacji zawodowych załogi — robotników, brygadziściów i majstrów.

Na tym niepokojące jest zjawisko, że większość brygadziściów traktuje szkolenie zawodowe jako niepotrzebny i uciążliwy „dodatek” do swojej i tak wymagającej wiele ofiarności — pracy. Nikt nie zaprzeczy, że brygadziści, którzy przeszli trudną drogę awansu, w większości pracują z pełnym oddaniem. Ale to nie wystarczy. Największy zapał nie zastąpi rzetelnej wiedzy. Wiele brygadziściom brak jest podstawowych wiadomości teoretycznych z zakresu swojej pracy. Jak więc mają oni oszkolić swoje brygady, ulepszać organizację pracy? W jaki sposób mają wyrabiać sobie wśród załogiów „autorytet dozoru technicznego”, o którym mówił do aktywny górniczy Towarzysz Bierut.

Brygadziśta działu tokarek Józef Orzechowski czytał przemówienie Towarzysza Bieruta. Dlaczego więc nie potrafił wyciągnąć praktycznych wniosków dla swojej pracy? Nie przychodził na zajęcia kursu brygadziściów. Podobnie postępuje wielu innych brygadziściów. Czy naprawdę potrzebne były ostre słowa dyrektora! naczelnego inżyniera, aby uświadomić ofiarnym, pełnym zapału ludzkom, potrzebę szkolenia?

Nieustannie podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi w toku realizacji zobowiązań produkcyjnych stanowi gwarancję rytmicznej i wysokowydajnej pracy zakładu.

Allicja Zatrzbówna

List z Warszawy

Park Kultury

Od Wisły wieje świeży, wiosenny wiatr, kołysząc bezlistne jeszcze gałęzie drzew, zasadzonych tu w roku ubiegłym na dawnych rumowiskach. Pod nogami chrzęści drobny żwir, którym wysypane są aleje Parku Kultury. Z przyjemnością patrzymy na gęsto porośniętą krzewami wiśniową skarpe, spadającą tarasami ku głównej alei Parku.

50-hektarowy teren plekne-go, nowego ogrodu Warszawy zostaje w tym roku powiększony o dalsze 30 hektarów. Położony spychacz niweluje rozległe gruzowiska między mostem Poniatowskiego i ulicą Książęcą. Na terenach dawnych koszar Blocha robotnicy wycyzają nowe ogrodowe alejki. Łopaty zagłębiają się miękką w wilgotną ziemię. Do końca kwietnia zasadzi się tu nowe drzewa i krzewy, założą nowe zieleńce i nowe klomby.

Szerokie schody, wybudowane w roku ubiegłym, prowadzące ze skarpy w dół ku Wiśle, zostaną już wkrótce obłożone granitem ze Strzegomina oraz sztywnymi piaskowcem.

Robotnicy pracują również przy budowie estrad i parkietów tanecznych, licznie rozsiadanych wśród parkowych drzew. Będzie mogło tu tańczyć jedno cześnie ponad półtora tysiąca par.

Gdy oglądamy tereny, które wkrótce zakwitną różnobarwnymi kwiatnymi rabatami, zazielenią się kobiercami traw i gdzie w cieniu rozłożystych drzew odpoczywać i bawić się będą warszawscy ludzie pracy, chłonąc świeże, ożywczące powie trze, płynące od rzeki — mimowoli przychodził na myśl historia Powiśla, historia licząca wie le wieków...

W XII wieku, w czasach, gdy nie było jeszcze Warszawy, a jedynie na stromym zboczu wiłanym wśród nieprzebranych puszczy wznosiło się książęce dworzyszcze myśliwskie w Jazdowie, dokąd z Czarska przyjeżdżał na łowy książę mazowiecki — Istniała już wieś Sołec, posiadająca przyszań i będąca miejscem handlu solą pomorską. Znajdowały się tu rów nież książęce składy soli.

Wiśła płynęła wtedy inaczej, była potężniejsza, rozlewała się szeroko, podchodząc niemal pod same strome zbocza skarpy, skąd wózozami spływały ku niej liczne potoki i strumienie. Saska Kępa leżała podó-wczas na lewym brzegu rzeki i

była ściśle związana z Solcem, zwano ją Kępą Solecką. Łożysko Wisły znajdowało się w miejscu obecnego parku Saryszewskiego.

Równoległe do brzegów rzeki, u stóp wzgórz stały nędzne chaty rybackie, rokrocznie zatapiane przez wezbraną powo-dzianą Wisłę...

Kanale przeprowadzone przez Komisję Brukową w 1762 r. przyczyniły się do osu-szenia miasta, „pełnego przed tym kałużów, pełnego i fetorów” (ze sprawozdania Komisji Brukowej za lat działalności). Wysypywanie śmieci i ziemi spod fundamentów, szczególnie intensywne przy dużym ruch budowlanym, jaki nastąpił po wojnach szwedzkich, które zniszczyły stołec w 90 proc. przesunęło znacznie linię brzegu rzeki. W ciągu 40 lat koryto rzeki cofnęło się o 150 m, stwarzając większe możliwości osadnicze.

W tym to okresie powstaje Mariensztat, złożony z około stu drewnianych budynków. Zamieszkuje go przeważnie służba dworska, poza tym rzemieślnicy oraz ludzie trudniący się handlem. Zamek królewski był głównym odbiorcą towarów, wytwarzanych przez mieszkańców Mariensztatu.

W tym czasie na Solcu i na Czerniakowskiej znajdują się już magazyny i składy, należące do magnatów lub zamożnych kupców, pracuje tu również kilkanaście browarów i ceglarni. Zakłady te były zakładem dzielnicy przemysłowej, którą Sołec stał się w latach Królestwa Kongresowego.

Tutaj, wśród ludzi, których

bieda i niesprawiedliwość społeczna rozpalala ogniem buntu — działała najmocniej rewolucyjna agitacja Kołłątaja. Na odległym Solcu, na fabrycznym przysiółku, znajdowała się let-nia siedziba Kołłątaja i stąd sypały się z „Kuchni Kołłątajowskiej” skry po całym mieście.

Mijają lata. Na Powiślu rośnie nowa potężna siła — klasa robotnicza. Coraz częściej o nią kie sully i pochylone ściany ciasnych izb Solca, Czerniaków skie, Fabrycznej bije rewolucyjna pieśń...

Pieśń ta często wdzierała się z mieszkań na ulice. Było to przeważnie w dni majowe. Rozwiewały się wtedy nad gło-wami czerwone sztandary SDKPiL a potem KPP, a hasła „Precz z burżuazją” „Pracy i chleba”, „Niech żyje socjalizm” rozbrzmiewały szeroko po nad-wiańskich ulicach. Zaciskały się robotnicze pięści. W sercach rosła wiara, że kiedyś, gdy lud ujmie w swe ręce losy kraju, znikną piwniczne nory i duszne sutereny, a zaślepieni, zaśmiecone zaułki zamienią się w przestronne ullice i wielkie zieleńce.

Dziś Powiśle żyje nowym życiem. Nie wolno już Wiśle kapryśnie się rozlewać. Jej kory-ta uregulowane zostanie w ramach planu 6-letniego aż po Toruń. Znikają resztki ruin — zastępują je piękne nowe domy i zieleń, ta zieleń, której dawne Powiśle było tak całkowicie pozabawione. Rośnie socjalistyczna Warszawa.

(Bgr.)

M. Pleskaczewski

„Naftowe kamienie”

W CZESNYM rankiem parostatek „Na straży” wypłynął z Zatoki Ba-kańskiej. Im dalej wypłynął w morze, tym większe fale uderzały o burty statku. Wiatr świszcział, migały za burta błoskrzydłe czajki.

Płyniemy godzinę, dwie, trzy. Na lewo ukazują się w oddali sylwetki wież wiertniczych — to obiekty wyspy Artem. Płyniemy dalej i oto ukazują się wieże wyspy Zylaja.

— Niedługo zobaczymy „Kamienie Naftowe” — mówi kapitan, podnosząc lornetkę do oczu.

Na pokład wychodzą pasażerowie: majstrowie wiertnicy, wiertacze, monterzy, elektrotechnicy, inżynierowie, ekonomiści, buchalterzy, powracający po urlopie do morskich szty-bów naftowych. Spożrenia ich wybiegają naprzód. Na tle nie ba, zlewającego się z morzem, ostro odcinają się wieże wiertnicze, wysłgnice dźwigów, srebrzysto-białe cysterny i domy.

Statek przycumowuje do wysokiego moła — odgałęzienia potężnej stalowej estakady — i oto jesteście już na „Naftowych Kamieniach”.

Starzy marynarze, którzy przejechali wzdłuż i wszerz całe morze Kaspijskie, nazywali te miejsca „niebezpieczną strefą”. Szeroka ława skał, ciągnąca się z północy na południe, czyhała na przepływa-jące okręty. Zdarzało się, że silny prąd wody i wiatr mścił statek prosto na podwodne ska-ły, gdzie ginął on wśród bez-ludnych raf.

Z dawien dawna można było tu zobaczyć tęczone plamy i

wybiegające jak fontanna na powierzchni morza pęcherzyki gazu. To nasuwało myśl, że pod kamieniami są tu źródła nafty. Dlatego też same kamie nie nazwano naftowymi.

I oto pewnego dnia na ska-łach tych wyładował oddział budowniczych-naftarzy pod wodzą Wasyla Roszczynia, człowieka o niezwykłej odwadze i nieugiętej woli. Wkrótce wyrósł nad falami niewielki domek na palach, w którym majster wiertniczy Mikołaj Ka-wieroczekin i jego pomocnik Korban Abasow mieszkali przez cały czas, aż do wywie-szenia pierwszego szybu. I budo-wniczowie i wiertacze przeżyli tu wiele ciężkich chwil. Poznał co to noce sztormu po-śród pustynnych wód, gdy fale zwalały się na domek na pa-lach, grożąc mu zmiaczeniem w wodę...

W rejonie tym wywiercono jednocześnie kilka szybów, ale praca komplikowała się przez to, że w pobliżu nie było bazy technicznej, nie było mieszkań, w których mogliby się ukryć przed niepogodą budow-niczowie, wiertacze, monterzy, geolodzy. Sprawę tę znako-mile rozwiązała kolektywna myśl specjalistów, stachanow-ców, pracowników partyjnych: przyholowano tutaj około dwu dziesięciu starych, wycofanych z obłogu statków, które zatoplo-no na płytkiej wodzie. Kadru-by ich stworzyły wygodną zato-kę. W kabinach zamieszkałi robotnicy i inżynierowie, na pokładach urządzono składy ży-wności, słodkiej wody, materia-łów i narzędzi.

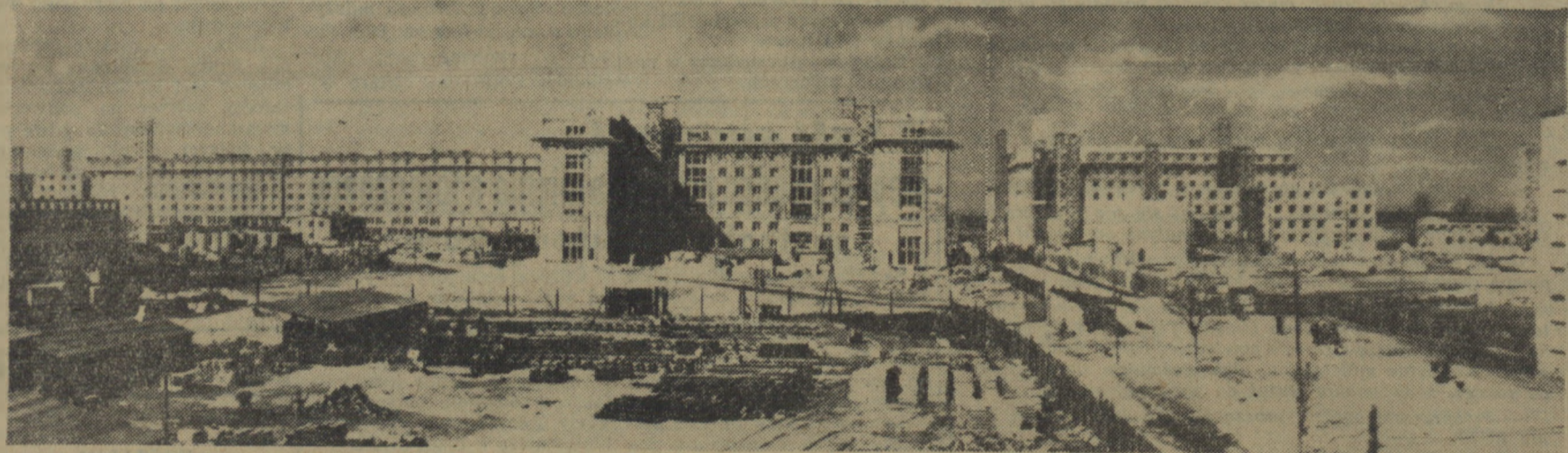
A jednak wszystko to było zupełnie czymś innym, niż praca na lądzie. Zdarzało się,

że geolog wybrał „punkt” na wodzie i powiada: „Tutaj nale-ży budować szyb”. Ale na fali nie można wbić kołka. Trzeba było zakotwiczać kłir-żymy — stare sprężone po-dwie płaskodenne łódki — i czekać, aż nurkowie zbadają dno. Z kłirżymów tych wierco-no otwory i zabiłano w nie pale. Przy częstych sztormach ciągnęło się to miesiacami.

Gdy konstruktorzy radzeczy opracowali metodę szybko-ściowego budownictwa morskich wież wiertniczych i płyt form dla nich, wieże zaczęto budować na lądzie, a potem przy pomocy obrzymych dźwi-gów ustawiać te „stalowe wyspy” na morzu. Konstrukcja wież została udoskonalona. O-pracowano sposób ochrony me-talowych konstrukcji przed korozją. Stworzono specjalne brygady budowniczych, wyposażone w nowoczesne pływają-ce mechanizmy. Morscy budo-wniczowie nauczyli się budo-wać nie tylko „indywidualne” platformy dla pojedynczych wież wiertniczych, ale i grupo-we — dla kilku wież. Zbudowa-li również w rejonie zatopio-nych statków wielokilometrową stalową estakadę-pomost, po którym kursują ciężarówki, ciągniki, wozy motorowe z wa-gonetkami. Gdy się spojrzy dokoła, obejrzy wszystko to, co w krótkim czasie zostało tu stworzone wśród morskiego przestworu, wśród fal i skał, to jeszcze wyraźniej odczuwa się siłę ludzi radzieckich, ich ofiarną pracę, bohaterstwo i nieugiętą wolę w walce o zwy-cięstwo komunizmu.

(Wg. gazety „Trud” Nr 68)

Nowa Warszawa



Plan produkcyjny warszawskiego Zagłębia Budowlanego na rok bieżący stawia przed zalogami budowniczych wielkie zadania. Kubatura samych tylko obiektów, które przekazane zostaną do użytku — wynosi prawie 4 miliony metrów sześciennych. Łączna ilość izb w 23 budowanych osiedlach Warszawy, które zostaną oddane w tym roku do eksploatacji, jest znacznie wyższa od zeszlórocznej i wyniesie ponad 17 tysięcy izb.

Cena zwycięstwa

JERZY KORCZAK

(33)
— Daj spokój. Jakiś się przyzwyczaje. Biednemu Bura-
kowi lepiej! — Uśmiechnął się z przymusem. — Meldowałem
porucznikowi. Powiedział mi, że jeśli chce, to wystara się
o przepustkę. W sztabie armii na pewno jest specjalista.
Szkła dopasuje, ale na front może z powrotem nie puścić. No
więc co, chłopaki? Mam ryzykować? A jeśli jakiemś lek-
arzewi spodoba się przydzielić mnie do kancelarii. To co
wtedy? Mam gdzieś w sztabie w stołek p...dzieć? Albo może
gnój spod koni wybierać w taborach. Potom się w RKK
jeszcze w Zamocisku o te ślepia wykićlić, żeby mnie przed
samym końcem ścianili z Eni! Powiedzieć sam!

Frank ze zderzenia wstał i odstał na bok męczącą z niedopiętą ka-
wa. W zdenerwowaniu tracił naczynie: cienki strumyczek
brązowego płynu szybko wsiąknął w mech.

— Nie martw się, Franek — uspakajal go Wacek łagod-
nie. — Naradzimy się zaraz z Szczepankiem, a jak on nie
nie wykombinuje, to niech skonać, że jeszcze dzisiaj bez
drogi służbowej pójdę do Garbienia i z nim pogadam. Po-
krzyczy, pokrzyczy, ale sprawę załatwi. Wiesz przecież jak
chłop z niego. W takich rzeczach najlepiej sypać do ofice-
rów politycznych. Z nimi najlepiej się dogadasz. Nie pamie-
tasz, jak pod Poznaniem, Garbień pomógł wykaraskać się
temu plutonowemu z drugiego batalionu? Zdanowicz, czy
jakoś tak się nazywał. A gorsza była sprawa. Tam nie o glu-
p'e okulary chodziło. Chłop ledwo już złpał. Garbień aż za-
łódź wracał, żeby mu lekarstwo zdobyć... Jakis rzadki pre-
parat...

Naraz o kilkanaście kroków od nich, artylerzyści skupili
się przy zadartych w górę moździerzach.
— Bacznosc! — zagrzmięło z tamtej strony.
Bogdan odruchowo poprawił bluzę. Pewno Inspekcja —
szepnął Frankowi. Z pomiędzy krzewów, wąską leśną dróż-
ką zbliznęła się niewielka grupa. Świecha było przytłumione
głosy. Jeszcze jakiś potyliczny żołnierz zdążył się wysu-
nąć z gęstwiny i dopinając spodnie stanął wśród reszty. Do-

wódcę plutonu — podporucznik wyprężył z całej siły ramio-
na: meldował. Przed nim stał krępy oficer w furazerce. Wy-
słuchał meldunku, podał rękę i wmiszał się w grupę żoł-
nierzy. Obok niego krępiło się jeszcze czterech czy pięciu
oficerów. Chodzili od moździerza do moździerza. Krępy ofi-
cer zaglądał w wycięty luf, jak lekarz do gardła. Zagadywał
coś do żołnierzy. Wreszcie skierował się w stronę ich zle-
manki.

Ależ to Walter! Chłopaki, jak rany...
Bogdan gorączkowo dopinał guzik u munduru: mocno
ściągnął kurtkę.
Za Walterem szli major Rajewski, Garbień i jeszcze dwaj
niepamiętani: major i podpułkownik — pewno ze sztabu Armii.
Wacek zdążył jeszcze wtęsnąć memażyki za pobliskimi pleś.
Jak spod ziemi wyskoczył nagle Szczepank. Zemelował.
Niedalek jak metr przed nim stał general. Zanim porucz-
nik wytrałkoł formułę raportu, Bogdan miał czas przyjrzed
się Walterowi. Nieraz wdział go na fotografiach: nad Oką
z żołnierzami Pierwszej Dywizji, w Hiszpanii wśród Dabrow-
szczaków. A teraz tuż, tuż — wystarczy mocniej wyciągnąć
rękę...

Naraz przyszło mu na myśl wspomnienie krótkiej rozm-
wy z pułkownikiem Żołędziowskiem. Heż to dnie minęło? Obli-
czył szybko. Blisko dwa tygodnie! Prausechnitz pod Wrocław-
kiem... Gdzież by pułkownik pamiętał o jego pozdrowie-
niach. Jak gdyby nie miał nie ważniejszego na głowie...

General przyjął meldunek. Odsalutował i zagadnął o coś
Garbienia. Kilka chwil rozmawiał z nim półgłosem. Wreszcie
zbliznył się do Wacka, który stał najbliższ. Szara od zmęcze-
nia twarz generala rozjaśniła się. Blysęły ciemne, lekko
zmrużone oczy.

— Słuchajcie Cholewa — zwrócił się general — sztab puł-
ku chce wam powierzyć funkcje...
Wacek przelknął nerwowo ślinę.

...funkcje zastępcy dowódcy plutonu. Zastępcy dla spraw
polityczno-wychowawczych.

General na miginię spojrział w oczy Wacka.
— No co? Nie muszę wam tłumaczyć chyba, jaki powinien
hyć podoficer polityczny... Stopień sierżanta przyjdzie roz-
kazem dywizji.
Wacek wyprężył się jeszcze mocniej.
— Tak jest, obywatele generale! — wybełkotał z zacisnię-
tego gardła. — Dłoń Waltera utkwila w dłoni Wacka. Krót-
kie posrzzenie w bok: general stanął przed Frankiem.
Garbień znowu szepnął coś generalowi.

Frank ze zdenerwowania mrugał powiekami, jak gdyby
mu ktoś plaskiem sypnął w oczy.

— Najedliście się strachu po tamtej stronie? — spytał ge-
neral. Uśmiechał się serdecznie. — Słyszałem o was. Zuch
jesteście Wiśniewski. Chorążemu Antoniakowi życie uratow-
waliście!

— A jak wasze nazwisko? — zapytał Bogdana.
O mało co Bogdan się nie zająknął.
— Kowalik, obywatele generale.

Kowalik, Kowalik — Walter wydobywał coś z pamięci.
— Kowalik... — powtórzył raz jeszcze. — Wyście przy-
padkiem nie przekazywali mi pozdrowień?

Bogdan splekł raka. Nie odpowiadał przez parę sekund.
General ponowil pytanie.
— Cóż to, nie chcecie się przyznać? Wstyd wam, czy co?

— Ja, obywatele generale przekazywałem pozdrowienia.
Przepraszam za...
General położył rękę na ramieniu Bogdana: mocno uści-
snął mu dłoń.

— Cóż to, nie chcecie się przyznać? Wstyd wam, czy co?

— Ja, obywatele generale przekazywałem pozdrowienia.
Przepraszam za...
General położył rękę na ramieniu Bogdana: mocno uści-
snął mu dłoń.

— Nie przepraszajcie. Za co? Bardzo wam za pozdrowie-
nia dziekuje...
Oddalił się kilka kroków. Chwile rozmawiał z oficerami,
po czym zawołał do Bogdana i Franka.
— Jak chłopcy, chcecie iść do szkoły oficerskiej?

Spojrzeni na siebie i prawie równocześnie otworzyli usta.
— Obywatele generale... — zaczął Franek przewycięż-
ając treme — Meldujemy posłusznie, że... — zataknął się i
gwałtownie zamrugał powiekami — jak rozkaz to rozkaz,
ale prawdę mówiąc, to chcieliśmy skończyć wojnę. Bez
nas by się wprawdzie na pewno obito, ale...
General poklwał głową.
— No cóż, chcecie kończyć, to kończcie. Tylko tak dalej
wolutcie jak dotychczas. Bywaicie zdrowi!
Gdy był już prawie przy ścieżce, odwrócił się niespodzie-
wante i zakrzyknął:
— Wiśniewski! Jakle szkła nosiłeś? He dlopri?
Franek ostupiał.
— Cztery! — zachrypięło mu coś w gardle w wrażeniu.

(C. d. n.)